NALEŻYTOŚC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Kraków, wtorek 8 stycznia 1929 **Nr. 8**

NOWY DZIENNIK

Adre... ji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszel... komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. ...omunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rek... redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redakto... czelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **25** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Problem samorządu czeka ciągle swego załatwienia

Dwa pojęcia: narodu i ludności polskiej.

Z sygnalizowanej już przez nas broszury b. posła Dra Abrahama Inslera zamieszczamy poniżej ustęp wstępny i końcowy, zwracając ponownie uwagę na ważną i interesującą publikację naszego szan. współpracownika, wybitnego znawcy zagadnienia samorządowego.

Red.

Wielkie i ważne zagadnienie ustroju samorządowego w Polsce czeka ciągle swego załatwienia.

Trzeci z rzędu Sejm przytępuje do tego zadania. Pierwszy Sejm ustawodawczy zajął się projektem ustawy wiejskiej, przedłożonym przez Rząd w lecie 1919 r. Sejm się rozszedł, gminy — zbiorową czy jednostkową — znikł a projekt, który utknął w sporze o konstrukcję w archiwum sejmowem.

Drugi kolejno Sejm poświęcił kilka lat pracy sześciu projektom rządowym, obejmującym całokształt niższego ustroju samorządu terytorjalnego i prawa wyborczego do reprezentacyj nych ciał samorządowych — bez definitywnego rezultatu. Bogaty materjał prac komisyjnych i plenum Sejmowego wzbogacił tylko archiwum i stenogram parlamentu.

Poraz trzeci zacznie się praca od początku. Sprawa ustroju samorządowego jest zagadnieniem zarówno prawnem, jak społeczno-politycznem. Moment drugi występuje nawet na pierwszem miejscu. Konstrukcja prawna bowiem jest tylko następstwem tendencyj politycznych. Jako zagadnienie społeczno-polityczne interesować winna ta sprawa cały ogół. W ciągu dziesięciu lat istnienia państwa polskiego doszliśmy jednak w dziedzinie samorządu do chaosu i rostroju. Powoli zanikać poczęło zainteresowanie...

* * *

...Od definitywnego ustawowego uregulowania ustroju samorządowego jesteśmy więc zna cznie oddaleni.

Po prawie ukończonych przedłożeniach, opracowanych przez poprzedni Sejm — dobrze czy źle jest w tym względzie obojętnem, gdyż jest to kwestja stanowiska i poglądów na tę sprawę — jedynem żywszem echem niewygasłego zrozumienia dla aktualności kwestji jest wniosek poselski, domagający się wprowadzenia prowizorycznych zmian w przepisach wyborczych w Małopolsce, który wypłynął na ostatniej sesji obecnego Sejmu, wniosek podyktowany pesymizmem w ocenie widoków szybkiego załatwienia pełnych, nowych przedłożeń ustawowych, których na razie zresztą nawet w projekcie niema.

Idzie istotnie o rzecz niemałą i niełatwą. Ustawy samorządowe należą do rzędu takich ustaw, które — raz uchwalone — długo zachowują moc obowiązującą. Zmiana ich napotyka bowiem naogół na te same trudności, co samo ich uchwalenie. Austrjackie ustawodawstwo gminne przetrwało w prawie zupełnie pierwotnej swej formie zwyż 60 lat. To samo dotyczy stosunków gminnych w b. zaborze rosyjskim. Dlatego też gruntowne opracowanie projektów — choćby kosztem dłuższego czasu — jest wskazane, bo błędów raz ustawowo sankcjonowanych, tak szybko później zmienić się nie potrafi...

...Na koniec jedna jeszcze tylko uwaga ogólna.

Zagadnienie ujednostajnienia ustroju samorządowego i jego urządzenia wewnętrznego w Polsce jest tylko częścią wielkiego zagadnienia ustroju państwa wogóle. W jednym i drugim wypadku idzie o znalezienie formy, w jaką naj pożyteczniej i najskuteczniej dla powszechnego dobra ująć należy nurt życia społecznego, aby zapewnić równowagę wszystkim czynnikom, działającym w kierunku jego ustalenia się, roz woju i postępu.

Jaka forma społecznej organizacji życia zbiorowego najlepiej zapewnia równowagę między wolnością indywiduum, która jest warunkiem pełnego wykorzystania wrodzonych sił i zdolności, a koniecznem ograniczeniem tej wolności w wzajemnym interesie innych jednostek i w wspólnym interesie wszystkich, łącznie stanowiących całość społecznej organizacji (państwa) i wyobrażających przeto razem powszechność, której dobro jest celem najwyższym?

Jeśli dotąd nie znaleziono u nas zadowalającej, względnie wszystkich zadowalającej odpowiedzi na te pytania, to przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie rozbieżność poglądów na istotę i treść pojęcia powszechnego dobra. W młodem państwie polskiem ciągle jeszcze pokutuje, zrodzona w stanie niewoli, w niewoli wyhodowana i z niej do wolnego państwa zawleczona mentalność, niezdolna rozróżnić między interesem narodu w znaczeniu powszednim, a interesem Narodu w szerokiem znaczeniu, w jakiem pojęcia tego używa konstytucja. Nie oduczono się jeszcze identyfikowania pojęć narodu i ludności polskiej. Nie nauczono się złączenia z pojęciem Narodu wszystkich obywateli państwa, a z pojęciem dobra powszechnego, — dobra ogółu w tem właśnie znaczeniu.

I tu właśnie szukać należy źródła błędnych koncepcyj, a w konsekwencji wadliwej konstrukcji różnych projektów samorządu terytorjalnego. Na tem tle stają się zrozumiałe zastrzeżenia i krytyka projektów poprzedniego Sejmu.

Stąd płyną wskazania dla pracy ustawodawczej w celu unormowania naszego ustroju samorządowego!

Rada Partyjna Org. Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska

Wyjazd. prof. Brodetzkiego.

Z okazji pobytu członka Egzekutywy Sjonistycznej w Londynie, prof. Brodetskiego w naszej dzielnicy obradowała wczoraj w Krakowie Rada partyjna Org. Sjonistycznej Zachodniej Małopolski i Śląska, przy bardzo licznym udziale członków zarówno miejscowych, jak i z prowincji. Po zagajeniu obrad przez prezesa Organizacji, posła Dra Thona, który w bardzo gorących i serdecznych słowach powitał czcigodnego Gościa, wygłosił prof. Brodetzki półtoragodzinny refeart o ideologji ogólnego sjonizmu i o aktualnych problemach naszego ruchu. — W dyskusji zabrali głos Dr. Ohrenstein, Dr. Schwarzbart i inni. Dr. Schwarzbart omówił bieżące sprawy organizacyjne, nawołując do wytężonej i skoncentrowanej pracy. Zamykając obrady, pożegnał poseł Dr. Thon jeszcze raz serdecznie prof. Brodetzkiego, oraz gen. sekretarza departamentu organizacyjnego Egzekutywy londyńskiej, Dra Lauterbacha, wyrażając reprezentantom Egzekutywy głęboką wdzięczność za ich niezwykle owocną pracę w czasie obecnej podróży propagandystycznej. Pos. Dr. Thon zaprosił przy tej sposobności imieniem sjonistów naszej dzielnicy prezydenta Weizmanna do Polski, co zebrani przyjęli z gorącym aplauzem. Prof. Dr. Brodetzski wzruszon, dziękował w ciepłych i serdecznych słowach za przyjęcie, jakiego doznał w Krakowie i całej dzielnicy. Zebrani urządzili miłemu i drogiemu Gościowi burzliwą owację.

Prof. Brodetzki zwiedził wczoraj w godzinach przedpołudniowych w towarzystwie gen. sekretarza Hofstaettera gimnazjum hebrajskie. Przyjęty w kancelarji szkolnej, przez prezesa Dra Hilfsteina i dyr. Scherera, przysłuchiwał się następnie w dwóch oddziałach nauce judaistyki. Opuszczając gimnazjum, wyraził żywe zadowolenie i uznanie kierownikom zakładu. Następnie brał prof. Brodetzki udział w obradach konferencji Keren Hajesod i Rady partyjnej Org. Sjońskiej. Popołudniu przyjął prof. Brodetzki delegację Org. Mizrachi. Pociągiem wieczornym opuścił prof. Brodetzki wraz z Dr. Lauterbachem Kraków, żegnany na dworcu kolejowym serdecznie przez Egzekutywę Org. Sjonistycznej i liczne grono przyjaciół partyjnych. Reprezentanci Egzekutywy wyjechali wprost do Londynu.

Konferencja Keren Hajesodu

Z udziałem prof. Brodetzkiego.

W dniu wczorajszym obradowała w Krakowie w salach stow. Solidarność przy ul. Zielonej nader licznie konferencja działaczy Keren Hajesod Zachodniej Małopolski i Śląska. Przy było 76 delegatów z 41 miast. nastrój panował na konferencji podniosły i uroczysty. Po zagajeniu obrad przez prezesa Keren Hajesodu, posła Dra Thona, który dał wyraz radości z powodu tak licznego udziału delegatów w konferencji, wybrano prezydjum, w skład którego weszli pos. Dr. Thon, jako przewodniczący, pp. rabin Awigdor (Andrychów), Dr. Laufbahn (Dębica), Dr Markus (Kraków), Alfed Mühller (Katowice), J. Neiger (Tarnów), Dr. Terło (Kraków) i Dr Tisch (Nowy Sącz) jako członkowie pezydjum. Do sekretarjatu wybrano pp. Friedmanna (Mielec), Dr. Kanarka (Rzeszów), L. Mandla (Sanok) i Dr Schneidera (Bielsko). — Sprawozdanie z dotychczasowej działalności K. H. złożył sekr. gen. centrali krakowskiej Dr L. Menasche, wyjaśniając i uzupełniając przed łożone delegatom sprawozdanie drukowane. Owacyjnie witany zabrał następnie głos prof. Brodetzki do obszernego i świetnego referatu n. t. „Keren Hajesod a odbudowa Palestyny". Doskonałe wywody reprezentanta londyńskiej Egzekutywy nagrodziła konferencja hucznymi oklaskami. Na zakończenie posiedzenia przedpołudniowego wygłosił piękny i nader instruktywny referat nowy dyrektor krakowskiej centrali K. H., p. Finkelstein. Na poliedzeniu popołudniowem toczyła się żywa dyskusja nad referatami, w której zabierali głos prawie wszyscy delegacji. O godzinie 7-mej wieczór zamknął konferencję Dr Terło krótkiem przemówieniem, reasumującem przebieg i rezultaty obrad. ——

Szczegółowe sprawozdanie z konferencji zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Premjer Bartel bierze w obronę b. min. Meysztowicza

przed atakami prasy sanacyjnej

Warszawa, 6 1 PAT. Prezes Rady ministrów pros. Bartel wystosował w dniu wczorajszym do b. ministra sprawiedliwości p. Meyztowicza list następującej treści: Wielce Szanowny Panie! Po ustąpieniu Wielce Szan. Pana ze stanowiska ministra sprawiedliwości pojawiły się w niektórych organach prasy zarówno stołecznej jak i prowincjonanej artykuły **uwłaczające Pańskiej działalności na stanowisku członka rządu, Uważam za swój obowiązek moralny jako tego, który współpracował z Panem w okresie przeszło dwuletnim, zapewnić Go o mojim oburzeniu z powodu tych krzywdzących artykułów i wyrazić swoje ubolewanie.** Czynię to dopiero w dniu dzisiejszym, w którym objąłem urzędowanie po powrocie do Warszawy. Proszę przyjąć wyrazy mojego wysokiego szacunku i poważania. (—) Bartel.

Sędzia przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 1. Pod powyższym tytułem donosi „Kurjer Poranny" w rubryce sądowej:

„Wyjątkowa to, i osobliwa i znacznie odbiegająca swem tłem od codziennych spraw sądowych sprawa, w której role zostają zamienione w ten niestety sposób, że oskarżyciel — i to sędzia w dodatku — staje się oskarżonym".

Sprawa przedstawia się wedle „K. P." następująco:

„Właściciel biura próśb i porad prawnych w Czyżewie (ziemia łomżyńska) p. Bronisław Sutkowski oskarżony był o nieposzanowanie sędziego pokoju wtymże Czyżewie, wyrażające się w tem, że w licznych skargach wnoszonych w imieniu miejscowej ludności, używał słów: „**miejscowy sędzia pokoju w wyrokach swych ujawnia wyraźną tendencję ujemną wstosunku do ludności żydowskiej**".

Do przestępstwa tego Sutkowski przyznał się, utrzymując z całą pewnością, że pisał prawdę i że wypełniał jedynie rzetelny obowiązek wobec krzywdzonej ludności.

Sąd okręgowy w Łomży skazał Sutkowskiego tzw. wyrokiem „łącznym" na sześć miesięcy więzienia. Sprawa znalazła się wsądzie apelacyjnym, gdzie rozprawa ciągnęła się przez dwa dni, przyczem wyszły na jaw okoliczności usprawiedliwiające całkowicie wyrazenia Sutkowskiego. Świadkowie podawali drastyczne fakty, ilustrujące działalność sędziego pokoju w Czyżewie. Sam zaś p. sędzia, słuchany jako świadek na rozprawie, oświadczył, że cała afera wynikła na tle zemsty osobistej ze strony Sutkowskiego. Niemniej jednak przyznał się p. sędzia, że w praktyce swojej „mylił się" niekiedy, raz nawet **skazał oskarżyciela zamiast oskarżonego**, dodając, jednak, że człowiek jest omylny...

Obrońca adw. Szubrański wskazał w swem przemówieniu, że dla takich ludzi jak sędzia G. niema miejsca w świątyni Temidy, nawet w jej przedsionku. Taki sędzia nie może być waszym kolegą - zwraca się mowca do trybunału. Posłuchajmy tylko uważnie, co mówi nad grobem stojący człowiek, ławnik miejscowy: **Z chwilą objęcia urzędowania przez Godlewskiego rozpoczęło się jawne, nic krępujące prześladowanie Żydów i to najbardziej upośledzonych przez los — bo najbiedniejszych.** Osk. Sutkowski — oświadcza obrońca — zdobył się na maksimum kurtuazji w swych skargach, spełnił swój elementarny obowiązek obywatela i za to należy mu się nagroda a, nie kara!

Sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał Sutkowskiego jedynie na 300 zł. grzywny. Wyrokiem tym jednak nie zadowolnił się obrońca oskarżonego, który wniósł skargę kasacyjną. Sąd Najwyższy, podzielając motywy tej skargi, **wyrok sądu apelacyjnego uchylił**, uznając, że forma zarzutu, stawianego sędziemu, nie zawierała w sobie zbytniej gwałtowności, przyczem sprawę przekazał ponownemu osądzeniu.

I oto w tych dniach Sąd Apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy, **wydał wyrok uwalniający Bronisława Sutkowskiego od winy i kary.**

Dyktatura wojskowa w Jugosławji

KRÓL OTRZYMAŁ WŁADZĘ USTAWODAWCZĄ. — PARLAMENT ROZWIĄZANY. — NOWY GABINET.

Belgrad 6. 1. PAT. Avala donosi: Dziennik urzędowy ogłasza po 1): Tekst nowej ustawy o władzy królewskiej i najwyższej administracji państwowej. Ustawa zawiera 21 artykułów, które przyznają królowi władzę ustawodawczą i wykonawczą. 2) Ustawę w sprawie ochrony bezpieczeństwa publicznego i porządku w państwie. 3) Ustawę, zmieniającą i uzupełniającą ustawę prasowa. 4) Ustawę, zmieniającą ustawę o administracji gminnej i o regionalnych instytucjach samorządowych.

* * *

Wiedeń 6. 1. PAT. Według doniesień z Belgradu, skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydjum i sprawy wewnętrzne komendant gwardji gen. **Živković**, sprawy zagraniczne Wojs **Marinković**, skarb dyrektor banku **Svrlica**, komunikacja b. prezes ministrów **Korošec**, sprawy wojskowe gen. **Hadjić**, rolnictwo **Franges** (Chorwat), socjalna polityka i handel **Brinjović** (Chorwat), poczta **Savković**, **radykał**, zdrowie publiczne **Kruli**, sprawiedliwość **Srskić** (radykał), minister bez portfelu b. premjer **Uzunović** (radykał), reformy agrarne **Radivojević** (demokrata). Rząd przeprowadzi fundamentalną zmianę administracji państwowej.

ŚWIATOWA KONFERENCJA SZOMRE SZABAT

Berlin 6. I. ŻAT. W sali obrad dawnej pruskiej Izby panów nastąpiło dziś uroczyste otwarcie światowej konferencji stowarzyszenia „Szomre Szabat". Na konferencję przybyli liczni delegaci ze sfer ortodoksyjnych, rabini i t. d. Przewodniczącym konferencji wybrany został docent Dr. Weinberg. Depesze powitalne nadeszły od szeregu cadyków (między innymi od cadyka z Góry Kalwarji), od rabina naczelnego w Palestynie, rabinatu krakowskiego i wiele innych.

Referaty o doniosłości spoczynku sobotniego wygłosili: rabin Munk, generalny konsul niemiecki w Jaffie, Dr. Kahan, rabin Amsterdamu, b. wiceminister na Litwie Rachmiłowicz i rabni Gutszechter z Warszawy.

Konferencja uchwaliła szereg rezolucyj, między innemi w sprawie utworzenia związków gospodarczych i banku kredytowego dla popierania instytucyj. przestrzegających spoczynku sobotniego, dalej uchwalono powołać do życia biuro pośrednictwa pracy dla osób nie pracujących w sobotę. Uchwalono też zwrócić się do parlamentów z petycją, aby przy uchwalaniu ustaw o charakterze społecznym brano pod uwagę spoczynek sobotni, nadto zwrócić się do Ligi Narodów z inicjatywą 5-dniowego tygodnia pracy. Uchwalono wreszcie zwołać światowy Kongres „Szomre Szabat", któryby przekształcił się w instytucję stałą.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ DYREKTORJATU ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE.

Warszawa, 6 1 (ŻAT) Zgodnie z uchwałą 7. zjazdu żydowskich towarzystw spółdzielczych w Polsce utworzony został jak wiadomo, na okres najbliższych 6 miesięcy 5-osobowy dyrektorjat, który kierować ma działalnością związku, dokonać winien reorganizacji „Banku dla Spółdzielni" oraz zmiany statutu Związku. W skład dyrektorjatu weszli pp. pos. Wiślicki, dr. Silberstein, Finkelkraut, Szalit i Kabacki. Na pierwszem zebraniu dyrektorjat ukonstytuował się jak następuje: przewodniczący dr. Silberstein, wice-przewodniczący — L. Finkelkraut. Sekretarzem mianowany został red. Prowalski.

Członkowie dyrektorjatu spełniają swe obowiązki honorowo.

Na pierwszem zebraniu dyrektorjatu uchwalono wydać specjalną odezwę do spółdzielni, oaz zwołać ogólne zebranie akcjonarjuszy „Banku da Spółdzielni" w pierwszych dniach lutego celem dokonania wyborów nowej rady nadzorczej Banku.

ZGON W. Ks. MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA

Nicea 6 1 PAT. Zmarł tu wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. —

Przegląd tygodników żydowskich

Deklaracja „Brith Szalom“. — Dwunarodowe państwo. — O wychowanie młodzieży. — Znaczenie prasy polsko-żydowskiej. — „Chluba“ Agudy. — Kto kierował kolonją Machne Izrael?

Grupa „Brith Szalom“ już po raz drugi w ostatnim czasie występuje z oficjalnym apelem zwróconym pod adresem Arabów. W pierwszym wypadku chodziło o parlament palestyński, w drugim zaś wysunęła Brith Szalom hasło państwa żydowsko-arabskiego w Palestynie. Stosunek kół arabskich do tendencyj tej grupy jest na razie negatywny, co nie zniechęca jej przywódców do stałego podkreślania swego programu. Oto ogłasza „Brith Szalom“ znowu swój zasadniczy program na łamach prasy palestyńskiej:

> Utworzenie żydowskiej siedziby narodowej i współżycie Żydów z Arabami stwarza olbrzymią ilość problemów, których rozwiązania należy szukać na drodze wzajemnego porozumienia. Zachodzi obawa, że obcość, panująca między Żydami i Arabami, spowodowana historyczną przeszłością i odrębnością form życia, prowadzić będzie do ciągłych starć. Aby niebezpieczeństwo to usunąć, pragnie „Brith Szalom“ szczególnie wśród młodzieży budzić zrozumienie dla stworzenia odpowiednich form współżycia, w których Żydzi i Arabowie mogliby prowadzić własne narodowe życie. Brith Szalom dąży do stworzenia **dwunarodowego państwa.** Uważa, że udział ludności w zarządzie kraju jest już obecnie pożądany. „Brith Szalom“ zgłasza równocześnie gotowość rokowania z przedstawicielami arabskimi i współpracy w samorządzie palestyńskim, oczywiście pod gwarancją, że przez to nie zostanie zamknięta droga do realizacji naszego ideału sjonistycznego.

„Brith Szalom“ zdaje sobie sprawę, że w tej chwili hasła jej są mało popularne, lecz wierzy, iż głos jej znajdzie z czasem silny oddźwięk wśród obu narodów, zamieszkujących Palestynę.

W **„Zionistisze Bletter“** wraca p. J. Zineman do dawnego zagadnienia, dotyczącego znaczenia prasy żydowskiej w języku polskim. Na pytanie, często wysuwane przez sfery skrajnych jidyszystów, czy prasa polsko-żydowska jest szkodliwa, czy pożyteczna, odpowiada autor:

> Jest ona pożyteczna, albowiem **unaradawia niejako i zbliża do żydostwa te sfery społeczeństwa żydowskiego, które są faktycznie spolonizowane i zasymilowane.** Jest więc aktywnym czynnikiem w narodowym procesie odrodzeniowym. Ale równocześnie dochodzi prasa polsko-żydowska do sfer narodowo żydowskich i przyspiesza tam świadomie lub nieświadomie proces polonizacji. Jak z tego widać, conto prasy polsko-żydowskiej jest aktywne i pasywne, przynosi ona korzyści i szkody. Lecz nie to jest decydującym momentem zagadnienia. Decydująca jest miara korzyści i szkody. **Narodowa korzyść prawdziwej żydowskiej prasy w języku polskim jest tak wielka, że szkoda jest w porównaniu z nią minimalna i zanika całkowicie w stosunku do korzyści.**

„Aguda“ chlubi się zawsze swoim głębokim sentymentem do Palestyny, a jednak dla odbudowy Palestyny nie uczyniła dotąd niczego. — Coprawda przytacza „Aguda“ od lat fakt stworzenia jednej jedynej kolonji palestyńskiej „Machne Izrael“. Warto zapoznać się z dziejami i stanem obecnym tej kolonji. Dowiadujemy się o tem z palestyńskiego „Hatoru“:

> Przed pięciu laty zakupiła Aguda w Emek Izrael 5.000 dunamów ziemi, w tem 1800 dunamów dla niejakiego p. Nissenbauma, a resztę dla siebie dla utworzenia kolonji rolniczej. Rabini Sonnenfeld i Klatzkin wydali odezwę do ortodoksów z pod znaku Agudy, a wszyscy byli przekonani, że dla Palestyny otwierają się nowe możliwości. Młodzież agudowska, sprowadzona do kolonji, wywarła dobre wrażenie. Niestety, kolonja ta nie przyniosła żadnego pożytku. Przywódcy Agudy lekceważyli doświadczenia sjonistyczne na gruncie palestyńskim, popełniając jeden błąd za drugim. Przedewszystkiem zaangażowano sztab urzędników w Kolonji, Tel Awiwie i Frankfurcie, co pochłonęło mnóstwo kosztów. Na kierownika powołano... chrześcijanina z Niemiec, pewnego Heinricha, który był wprawdzie fachowcem w dziedzinie rolnictwa, ale dobrym dla Niemiec, a nie dla Palestyny. Nie znając języka i nie chcąc radzić się kolonistów żydowskich, prowadził samodzielnie gospodarstwo, które coraz bardziej upadało. W okresie, kiedy żniwa w Emek Izrael były niezwykle pomyślne, kolonja Machne Izrael stała pustkowiem, a młodzież uciekła z niej. Gdyby przywódcy Agudy byli chcieli porozumieć się z władzami sjonistycznemi, możnaby kolonję tę uratować. Ale oczywiście Agudowcy byli dalecy od tego. Oddali oni w dzierżawę całą ziemię p. Nissenbaumowi, który po dwuletniej pracy oddał swoją część w dzierżawę pewnemu koloniście żydowskiemu z Balfurji. Grunta Agudy są natomiast opustoszałe, a nabycie ich kosztowało 20 tysięcy funt. szterl.

Tak wygląda „chluba“ Agudy w Palestynie. Niestety, sentyment palestyński „Agudy“ to tylko słowa — bez czynów.

Cz. rowna harmonia barw i światła

W stolicy Brazylji

(Korespondencja własna).

Rio de Janeiro, w grudniu 1928.

Rio de Janeiro, wspaniała nadatlantycka stolica Brazylji, rzuca swój nieprzeparty urok na wjeżdżającego do jej przystani przybysza: cudowna bajka olśnionej fantazji, czarodziejska harmonja barw i kształtów, magja rzeczywistości, w którą ani zmysły, ani rozum, ani nawet wyobraźnia długo uwierzyć nie mogą, choć jej odrazu całkowicie się poddają, święcą swój triumf wokół niego i w nim samym.

Dzień, jarzący się blaskami nieba, oceanu i lądu, odzianego w przepych bujnej roślinności na równinie i zboczach gór, gaśnie nagle. Bez zmierzchu zapada noc i morze jaskrawych świateł wytryskuje z jej głębi, pali się miasto w niezliczonych girlandach lamp elektrycznych, płonie przeciwległy półwysep Nietheroy, migocą ognistemi znakami kolejki zębate sąsiednich stożków skalistych, Pao d'Assucar i Urca. Tłum czarnych posługaczy w uniformach, hałaśliwie gestykulujący, zagarnia natychmiast przybyłego gościa, wyrywając mu z rąk walizki i popychając go w kierunku osławionego, groźnego budynku Alfandega, gdzie odbywa się drobiazgowa rewizja bagaży. Po szczęśliwem wydostaniu się stamtąd nazewnątrz otwiera się już przed cudzoziemcem z dalekiego kraju niczem nie przegrodzona droga wzdłuż i wszerz piękna tego najpiękniejszego chyba miasta świata.

Główną ulicą, Avenid Rio Branco, zjeżdża się ku jego ośrodkowi Bardzo ładne, wdzięczne

---

FELIX SALTEN.

Przyjaciel

„Samson“ Feliksa Saltena oddaje nam historje biblijne w tak wzruszający bezpośredni sposób, że razem z bohaterami owych czasów cieszymy się i cierpimy; ich przeżycia nie są dla nas jakąś rzadkością starożytną, lecz zawsze tym samym wiecznym problemem: „Mężczyzna i kobieta, siła i pokora“. Salten nadał tematowi, do którego w naszych czasach chętnie się wraca (Wedekind) nową poetycką szatę. Delila nie jest zdrajczynią; to jej rozpustna siostra i matka wydały olbrzyma bez jej wiedzy. Końcowe sceny są wyjątkowo wzruszające. Delila towarzyszy oślepionemu do młyna i przy pracy w kieracie, bierze udział w jego psychicznem uzdrowieniu, umiera z nim razem. Wyjątkowy dar Saltena kreślenia charakterów zwierzęcych przejawia się w epizodzie z przybłąkanym psem, który pozostaje wierny nieszczęśliwemu bohaterowi.

... wysoka krata została wzniesiona z gęsto ustawionych pni ów. Wielu niewolników pracowało przy niej z wielkim pośpiechem. A gdy po upływie kilku dni została wykończona, gdy drzwi zostały zamknięte, usiadł pies przed kratą i czekał. Mrok zapadał. Pies począł skomleć. Prosząc, błagając, żałośnie, coraz niecierpliwiej. Począł drapać belkę, szybko omdlewającemi łapami.

Samson mówił do niego cicho, czule: „Cóż możemy zrobić? Tęsknisz za nami? Ty, poczciwy! My także tęsknimy za tobą. Jakaż to będzie ta noc bez ciebie?“

Pies skomlał, drapał uciszył się wreszcie, usiadł na tylnych łapach i chwytał głos Samsona nastawionemi uszami, obracając głowę ustawicznie. Chwilami merdając, uderzał ogonem mocno o ziemię, chwilami zaś szczekał krótko, donośnie.

Delila zawołała strażników i prosiła: „Wpuśćcie psa do nas“.

„Co znowu!“ szemrali i klnąc oddalali się.

Noc się zbliżała. Pies nie ustąpił z miejsca. Siedział i wył głośno. Rozlegały się wkoło długie wyciągnięte tony, w których nie było wyrzutu, tylko smutek głęboki i tęsknota bolesna. Urywały się jakiemś łkaniem, gdy psu tchu brakło ale rozpoczynały się na nowo długie wyciągnięte, smutne, tęskne. Z jednostajności tonów przemawiało zupełnie proste uczucie, ale uczucie mocne i szczere. Psy okolicy poczęły szczekać, współczujące z pośród nich zaczęły także wyć, złączone głosy rozpaczy uderzały w niebo.

„Okropne! okropne“ szeptał Samson.

Delila siedziała obok niego i pocieszała go, gdyż niemal tracił panowanie nad sobą. „Uspokój się kochany, ...przecież to tylko zwierzęta... Nierozumne zwierzęta....

Samson westchnął: Teraz... oskarżają ludzi przed Bogiem!“ Delila głaskała go po włosach: „ale... ale...“

„Nierozumne zwierzęta...“ mówił cicho, cóż to jest rozum? Cóż on wart...? Czy można słuchać tych głosów... i być jednocześnie dumnym ze swego rozumu... cóż ja osiągnąłem swoim rozumem?“

Przyszli strażnicy, obrzucili psa kamieniami i przepędzili go. Nastąpiła cisza.

„Chodź... prosiła Delila, „chodźmy spać... Już jest dobrze...“

Samson wahał się: „nie mogę iść spać... nie mogę!... Jakto jest dobrze? Czy to, że biednego tam na dworze przepędzili i dlatego milczy. Nie jest dobrze. I jak może być dobrze? Gdzie on jest teraz? Ja tego nie wiem. Wiem tylko, że jest nieszczęśliwy... przezemnie... jakże ja mogę iść spać?“

Skrył głowę w dłoniach. „Nierozumne zwierzęta, powiedziałaś“, rozpoczął znowu. „Dobra Delilo... dlaczego? Niewinne są przecież, prawda, w każdym razie niewinne?“

Delila, oparta o niego, obejmuje go czule i odpowiada: „Tak... są niewinne...“

Samson rozmyślał: „Nigdy o tem nie myślałem... nigdy podczas całego mego życia... ale teraz... dlaczego? Dlaczego muszą zwierzęta znosić nędzę i cierpienia...? Zawsze, gdy się stykają z nami. Czy dlatego, że my jesteśmy rozumni?... A czy my jesteśmy rozumni?... Naprawdę?...

Przywarła mocniej do niego: „To Bóg tak pokierował, najdroższy...“

Gwałtownie zwrócił się ku niej: „Nie!“ Otworzył ramiona. „Nie! To nie jest Jego wola! Nie Jego to była wola, lecz moja, że odszedłem od niego i że wydałem swoją tajemnicę, jego... naszą! Nie... nie!“ Szybko

i nieprawdopodobnie umalowane Brazyljanki, gibcy Brazylijczycy, Murzynki w najmodniejszych sukniach jedwabnych, ubielone świeżym pudrem. Murzyni w białych ubraniach, spacerowicze strojni, połyskujący kosztowną biżuterją — różnokolorowy, wieloraki Grand monde! Wtem maleńki, lecz charakterystyczny szczegół rozbija swoistą całość: oko dostrzega w przelocie na nowiutenkim lakierku eleganckiego Murzyna wykrojony kwadracik, z pod którego wyziera jasna skarpeta — bucik w tem miejscu nazbyt snać uwierał! Nastrój nie słabnie, owszem, potęguje się jeszcze. Dalej, dalej — wszystko poznać, uchwycić, zachować w pamięci! Na ulicach siedzą mężczyźni różnych klas, sprzedawcy napojów orzeźwiających „refrescos". (Upał panuje tu straszny: gdy u nas zima, w Brazylji jest lato, lato tropikalne, dla niektórych nie do zniesienia; inne miesiące odpowiadają naszemu najcieplejszemu latu lub najgorętszej wiośnie). Kobiet (których w Brazylji jest zbyt mało), nie widzi się przy sprzedaży ulicznej, nie usługują one nawet w kawiarniach, przepełnionych stale Brazylliczykami, zapijającymi się o każdej porze dnia mokką, niemożliwie ocukrzoną (Brazylijczycy są ogromnymi łakomcami, choć słodycze w ich klimacie nie przedstawiają bynajmniej rozkoszy dla podniebienia). Ruch na ulicach Rio jest kolosalny. Samochody, czyste, świecące się, jakby przed chwilą dopiero wypuszczone zostały z fabryki, pędzą z szybkością 60 km. na godzinę; niewiele wolniej posuwają się autobusy i tramwaje. Szybkości tej nie należy uważać za wyraz niecierpliwego usposobienia mieszkańców, którzy skądinąd tą cechą nie grzeszą: ma ona jedynie na celu dostarczanie jadącemu krótkotrwałego ochłodzenia, wywołanego gwałtownym rozcinaniem powietrza.

Noce w Rio są czemś niezapomnianem. Wielki księżyc przymocowany w głębi ciemnej kopuły, srebrzące się fale oceanu i niezmienne ciepło powietrza zlewają się w nieporównaną natrojową harmonję. Gdzieś grają maxixe — narodowy taniec Brazylijczyków. Paru Murzynów wykonywa na ulicy kilka rytmicznych taktów. Lecz właściwe życie drga nie na ulicy, nic nad morzem...

Kasyno w Capocabana-Palast-Hotelu... Ruletka, baccara, campista... Grube, miękkie, szaro-niebieskie dywany tłumią ciężkie kroki mężczyzn i wchłaniają lekkie kobiet; słychać tylko uderzenia i przesuwanie marek do gry, o raz jednostajne słowa krupierów przy ośmiu stołach ruletkowych: „Faz a jogo" (faites votre jeu) i „Feito" (rien ne va plus). Z grillroomu dolatują bez przerwy dźwięki tanga, bluesu, maxixa i charlestona. Wszystkie prawie nacje przewijają się w tych obszarach luksusu, reprezentowane przez swych bardziej licznych przedstawicieli i mniej liczne przedstawicielki. O czwartej rano kasyno zamyka swe podwoje. Do południa bywalcy jego wypoczywają.

Życie w Rio, jakrawe, szumne życie młodego miljonowego miasta, przejawia się jednak w pełni dopiero podczas karnawału. Zbiorowy szał zabawy, zanikający coraz bardziej w Europie, w Brazylji utrzymał się w nienaruszalnej, więcej nawet z roku na rok potęgującej się tradycji. Tygodnie i miesiące, które poprzedzają karnawał, to okres niezmordowanego doń przygotowywania się. Biedny, czy bogaty, stary czy młody, dziecko czy dorosły — każdy, kto oddycha powietrzem brazylijskiem, w Rio, Sao Paulo, Santos, Bahia, Fernambuco, musi złożyć najwyższy swój wysiłek w celu uświetnienia „Carnaval" — wzamian za co otrzymuje bezcenny walor radości, dającej zapomnienie wszelkich cierpień i dolegliwości codziennego bytowania. **P-p**

Komunikacja nad i pod oceanem

Współczesna technika — przed nowym gigantycznym rozmachem

Tunel podmorski — marzenie techników — zaczyna się urzeczywistniać. — We Francji i Londynie czynione są przygotowania dla stworzenia tunelu podmorskiego pomiędzy Francją a Anglją. — W Gibraltarze zaś pracują nad stworzeniem tunelu podwodnego pomiędzy Europą a Afryką. — Przed nowemi epokowemi zmianami.

Od dawna już największem marzeniem techników było zbudowanie podmorskich tuneli, które pozwoliłyby ludzkości prowadzić komunikację pomiędzy lądami bez przebywania nie dogodnych przestrzeni wodnych. Od dawna też powstawały na ten temat najróżnorodniejsze projekty, które we wszelki możliwy sposób starały się rozwiązać ten problem, niestety jednak zarówno przeszkody natury technicznej, jak i trudność zdobycia zawrotnie wysokich kapitałów, potrzebnych na te cele wobec ubóstwa środków technicznych, uniemożliwiały urzeczywistnienie każdego pomysłu. Tunel podmorski pozostawał zatem tylko marzeniem, fantazją, znajdującą realizację jedynie w utworach powieściowych.

Jednakże współczesna technika, która siedmiomilowymi butami zdąża do zrealizowania wszelkich najbardziej nawet dotąd fantastycznych pomysłów nie pominęła również i tej kwestji. I oto w ostatnich dniach rozpoczęły się w dwóch, najbardziej upragnionych dotąd punktach, prace przygotowawcze, które zmierzają do urzeczywistnienia budowy tuneli podmorskich. I tak w Londynie i Paryżu czynione są przygotowania dla rozpoczęcia budowy tunelu, który biegłby pod kanałem Lamanche i połączył drogą lądową Francję i Anglję. Równocześnie zaś w Gibraltarze najbadziej na południe wysuniętym porcie w Hiszpanji, pracują rzeczoznawcy nad ustaleniem szczegółów drugiego tunelu podwodnego, który biegłby pod dnem morza Śródziemnego i połączyłby Hiszpanję, a temsamem i całą Europę z Afryką.

Projekt budowy tunelu dla połączenia Anglji i Francji jest już ustalony w najdrobniejszych szczegółach, tak że w tej chwili prowadzone są tylko ostateczne pertraktacje w sprawie utworzenia odpowiedniego konsorcjum dla sfinansowania całego przedsięwzięcia.

Autorem projektu tunelowego jest Francuz Sartaux. Wedle jego wskazań tunel podwodny rozpoczynałby się na wybrzeżu Francji w miejscowości Sangatte i biegłby stąd w linji prostej, w głębokości 100 metrów popod dnem morza, aż do wybrzeża angielskiego. Długość tunelu wynosiłaby około 53 kilometrów.

Tunel podwodny przedstawiałby minjaturę całego prawie miasta. Powstałyby tu specjalne ulice dla ruchu automobilowego, oraz aleje, przeznaczone wyłącznie dla kolei elektrycznych. Pozatem komfort i wygoda posunięte zostałyby do ostatecznych granic.

Jak zaś doniosłe znaczenie posiadać będzie tunel podwodny, świadczy najlepiej fakt, iż przestrzeń pomiędzy Londynem a Paryżem będzie mogła być przebyta w przeciągu niespełna trzech godzin. Tunel podwodny odegra zatem tu tę samą rolę, co swego czasu kanał panamski.

Pertraktacje nad ustaleniem konsorcjum finansowego dla budowy tunelu dobiegają już zarówno w Paryżu, jak i w Londynie do końca, tak że ogólnie liczą się z tem, że z wiosną zarówno na wybrzeżu francuskiem, jak i na wybrzeżu angielskiem rozpoczną pracę maszyny, świdrujące ziemię dla założenia pierwszych fundamentów tunelu.

Również aktualnie, jak sprawa tunelu podwodnego pomiędzy Francją a Anglją, przedstawia się kwestja budowy tunelu podmorskiego pomiędzy Hiszpanją a Afryką w Gibraltarze. W ostatnich dniach działa na miejscu specjalna komisja rzeczoznawców, która czyni już ostateczne obliczenia, tak że i tu rozpoczęcie budowy zbliża się ku urzeczywistnieniu. A nie potrzeba chyba zbyt długo rozwodzić się nad tem, jak doniosłą rolę posiadać będzie tunel, łączący Europę z Afryką.

Tak zatem stoimy w przededniu nowych gigantycznych dzieł, które w dotychczasowych warunkach odegrać mogą łatwo przełomową rolę.

---

zmieniał temat. „Nie, to my ludzie jesteśmy tak okrutni wobec zwierzęcia, jakgdyby Boga nie było..." Podskoczył: „O wszechmocny... Co też uczeniłem z lisami i szakalami... Wtedy, gdy spaliłem pola... Co też ja uczyniłem z biednemi nieszczęśliwemi zwierzętami!" Łamał ręce w rozpaczy.

W pamięci jego odżyły wszystkie obrazy; warczenie i kwilenie, rzężący oddech duszonych zwierząt, które chwytał. Czuł pod swoją dłonią, jak się im ciała jeżyły, ciepłe zdrowe ciała, widział otwarte paszcze, oczy pełne strachu, okropne, słyszał trzaskanie szczęk, które łamał swojemi chwytami, widział jak się męczą w ogniu, związane razem, bezradne, szalone, goniące po polu naprzełaj.

Jęcząc, rzucił się na ziemię.

Wtem wpadł na niego pies zdyszany, zgrzany, ochrypły, radosne wydając tony, nieopanowany, szczęśliwy.

Używszy wszystkich swoich sił, wygrzebał pies dziurę około kierata z drugiej strony kraty i wślizgnął się do wnętrza, ułożył się między Delilą i Samsonem i łasił się do nich; lecz po chwili język wywiesił, zaczął oddychać krótko, gwałtownie, ogarnęło go wyczerpanie, że zaledwie mógł poruszyć ogonem.

Ręka Samsona spoczęła na drżącym boku psa.

„Dziękuję Ci, Wiekuisty Boże mój", mówił pobożnie „bogaty jestem! Nigdy w życiu nie miałem przyjaciela... a obecnie posiadam wierną kochankę... i przyjaciela..."

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek 7 stycznia.

Kraków (566 m.). 11'56—12'10: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12'10: Koncert płyt gramofonowych. 13—13'15: Komunikat rolniczy. 14'50—15'10: Komunikaty. 16'45: Komunikat harcerski. 17: Odczyt p. t. „Sądy pracy w Polsce", wygł. Dr. A. Mueller. 17'25. Odczyt p. t. „O szczepieniu ochronnem dzieci", wygł. Dr. A. Zylber. 17'55: Koncert z Warszawy. 18'50: Rozmaitości i komunikat sportowy. 19'10: Prof. Henri Bernard: „Lekcja francuskiego". 19'56: Sygnał czasu, hejnał. 20'05—20'30: Odczyt p. t. „Polonia Restituta", wygł. Dr. K. Kumaniecki, prof. U. J. 20'30: Koncert z Warszawy. 23: Komunikaty. 22'30—23'30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 17'55: Koncert utworów Mendelsohna. 20'30: Koncert z Poznania.

Frankfurt (428'6 m.). 19'30: „Carmen", opera Bizeta.

Lipsk (365'8 m.). 20: Koncert starej muzyki.

Wrocław (322'6 m.). Koncert kameralny.

Rzym (447'8 m.). 17'30 Koncert kameralny.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Jak zapobiegać schorzeniom narządu oddechowego?

Do najczęstszych chorób organizmu ludzkiego należą w pierwszym rzędzie schorzenia narządu oddechowego, który to organ najbardziej narażony jest na szkodliwe działanie zmiennych wpływów atmosferycznych. Choroby te występują zależnie od lokalizacji i rozmiarów w różnych odcinkach dróg oddechowych. Powstawanie ich zależy nietylko od przyczyn zewnętrznych, ale i od skłonności ustroju do schorzenia, czyli od jego wrażliwości na działanie wspomnianych czynników szkodliwych. W walce z owymi czynnikami ma rozległe zastosowanie t. zw. profilaktyka, czyli postępowanie zapobiegawcze. Zadaniem jej jest z jednej strony przeciwdziałanie wpływom zewnętrznym, a z drugiej zwiększenie osobniczej odporności. Warunkami wspomnianej profilaktyki są: hartowanie ustroju, higjena mieszkań, odzieży, pożywienia i pracy, czyli w ściślejszem tego słowa znaczeniu — higjena ciała.

Ważnem jest dostosowanie się ustroju do zmiennych warunków atmosferycznych, towarzyszących różnym porom roku, co się da osiągnąć najlepiej hartowaniem ustroju, które ma wiele punktów stycznych z higjeną wychowania i sposobu życia.

Hartować ustrój powinno się od najwcześniejszej młodości, a kontynuować je w granicach właściwych, zakreślonych wiekiem i stanem ustroju, przez całe życie. Chronić się przed czynnikami atmosferycznymi z przesadną pieczołowitością, znaczyłoby uczynić z siebie cieplarnianą roślinę, wydelikaconą nad miarę.

Od wczesnego przeto dzieciństwa oswajać trzeba rozwijający się organizm ze zmianami klimatu. Osiąga się to przez częste i długie przebywanie na świeżem powietrzu. Przesadna obawa przed chłodem działa szkodliwie i wręcz niesłuszne jest mniemanie, że z nastaniem jesiennej pogody trzeba dzieci trzymać w zamknięciu. Nierzadko też spotyka się osoby dorosłe, nadmiernie zdelikacone, które w zamkniętych i niedopuszczających świeżego, ale zimnego (niestety?) prądu powietrza — mieszkaniach, oczekują ciepłej i łagodnej wiosny.

O ile środki materjalne pozwalają, należy choćby krótki okres roku spędzać na wsi, w okolicach górskich lub nad morzem. W wyborze danej miejscowości, dużą oczywista rolę odgrywa jej klimat, wpływający różnie na różne organizmy. I tak dla dzieci wątłych klimat górski nie jest wskazany, gdyż działa zbyt podniecająco, odpowiedniejszym natomiast jest klimat nadmorski (lecz nie oceaniczny), w którym dzieci rychlej nabierają ciała i sił, oraz rozwijają się szybciej. Dla dzieci zaś ociężałych, niedokrwistych, z obfitą podściółką tłuszczową, korzystnym jest pobyt w górach lub nad oceanem.

Mylnem jest mniemanie, że li tylko miesiące letnie spędzać można w miejscowościach klimatycznych, bowiem każda pora roku jest odpowiednia, o ile tylko miejscowość jest należycie dobrana.

Dalszym punktem higjeny wychowania jest uprawianie systematyczne gimnastyki. Dzięki niej bowiem rozwija się układ mięśniowy wogóle, a mięśnie oddechowe w szczególności, co wpływa korzystnie na rozwój narządu oddechowego i krążenia. Najbardziej celową jest gimnastyka i ruch na świeżem powietrzu zwłaszcza w górach, gdyż klimat górski wpływa wprost na płuca i serce. Polecenia godnemi ćwiczeniami są: gra w piłkę, tennis, kręgle, szermierka, jazda konna, pływanie itd. Natomiast mniej odpowiednią, jeśli chodzi o serce i płuca, jest jazda na rowerze, gdyż zgięty korpus cyklisty utrudnia oddechanie i odpływ krwi żylnej do serca.

Dalszym ważnym czynnikiem w walce z szkodliwymi wpływami atmosferycznymi jest ubranie, przy doborze którego pamiętać należy o dwóch wskazaniach: mechanicznem i termicznem. Dla zadośćuczynienia pierwszemu nie powinno ono krępować swobody ruchów oddechowych i rozwoju klatki piersiowej. Dla „zgrabnej figury“ wykoszlawiają niektórzy (a raczej niektóre) kształty ciała, tamując jego prawidłowy rozwój, co zwykle okupuje się zdrowiem własnem, a nawet zdrowiem przyszłych pokoleń.

Właściwym celem ubrania jest ochrona ustroju od szkodliwości atmosferycznych. Odpowiada ono wymogom higjeny wtedy, gdy nie dopuszcza do zbytniej utraty ciepła, wyprodukowanego przez dany ustrój, nie tamując jednak przytem prawidłowego przewiewu skóry. Najodpowiedniejszym materjałem jest tkanina wełniana, gdyż ona jest złym przewodnikiem ciepła, przylega dobrze do ciała i nie utrudnia w znaczniejszym stopniu wymiany gazów i parowania skóry. Stąd pochodzi tak bardzo rozpowszechniona bielizna Jaegera, którą nosić należy na gołem ciele, gdyż wtedy dopiero uwydatniają się jej zalety. Ubranie wierzchnie w porze zimowej nie powinno krępować swobody ruchów ciała, gdyż na tem cierpi wytwarzanie ciepła w ustroju.

Obwijanie szyji szalami lub chustkami wydelikaca tylko skórę i bynajmniej od zaziębienia nie chroni.

W stosunkach zdrowotnych dużą rolę odgrywa też higjena mieszkań. Przedewszystkiem ważnym jest wybór pokojów sypialnych, w których się najwięcej przebywa, bo przez cały czas snu. Nieodzownym warunkiem zdrowotnym tychże jest swobodny dopływ światła i dobrego, świeżego powietrza. Światło bowiem działa zabójczo na bakterje, a dobre powietrze ułatwia prawidłową wymianę gazów w płucach.

W bardzo wielu niestety domach nie otwiera się okien przez całą zimę z obawy rzekomo o siebie i dzieci, nie zdając sobie jednak sprawy z popełnianego zasadniczego błędu. Hołdując bowiem tej fałszywej zasadzie, zamieniają ludzie tacy siebie i potomstwo w skarłowaciałe rośliny, pozbawione świeżości barw i jędrności tkanek.

Tak bardzo upiększające drzwi i okna wszelakie, zasłony i portjery zabierają bezcenne światło i zbierają w sobie tumany kurzu, a z nim, mnóstwo drobnoustrojów; z tego więc względu wskazanem jest ograniczyć przynajmniej w sypialniach te ozdoby do minimum.

Przy robieniu porządków w mieszkaniu pamiętać należy o tem, by używać przy zamiataniu wilgotnych ścierek, nawiniętych na szczotki, bowiem przy zamiataniu suchemi szczotkami wzbijają się w powietrze z posadzki tumany kurzu, osadzające się w nosie i gardle. Podczas porządkowania pokoju, nie powinny się w nim znajdować dzieci.

Przestrzeganie zasad profilaktyki jest nietylko obowiązkiem osobniczym, ale także zbiorowym, społecznym, więc należy mieć zawsze na uwadze higjenę jednostki, jako część składową higjeny społecznej, gdyż w zdrowiu i sile jednostek leży potęga ludzkości.

E. R.

Odpowiedzi redakcji:

STEFA G.: 1) Najlepiej apteczną benzyną — o ile tylko cera Pani to zniesie bez zbytniego zadrażnienia. Jeśliby się nie dało, to rozcieńczoną wodą kolońską. — 2) Trzeba w takim razie po skończeniu okładów zmyć nos zimną wodą. — 3) Maść z kamforą i ichtyolem, ale — na receptę lekarza. — LISTOPAD. Rzeczywiście trudny orzech do zgryzienia: tyle pytań i tak trudnych. Ale — spróbujmy: 1) Czy nie możnaby zmienić trybu życia? Trochę mniej pracy, trochę więcej pobytu na świeżem powietrzu. — 2) Wieczorne letnie, niezbyt długotrwałe kapiele. — 3), 4) i 5) Odpowiedź na te pytania bez uprzedniego zbadania niestety — niemożliwa. — 6) Najlepsza rzecz — masaż, słone kąpiele i odpowiednia dieta (ograniczenie tłuszczów, potraw mącznych i słodkich). Żadnych preparatów „odmładzających“ w tym wieku nie doradzamy. — 7) Lekki masaż końcami palców, zanurzonych przedtem w maści borowej. Potem ślady maści zmyć letnią wodą i zaraz potem spłukać twarz wodą zimną. — 8) Myć włosy niezbyt często, raz na 4 tygodnie. Po umyciu dodać włosom trochę tłuszczu, a więc oliwy z salicylem (2%), brylantyny albo t. zw. „Niveahaarmilcr“. — WHAT IS THE MATTER WITH 24: 1) Jest to rzeczywiście cierpieniem „kosmetycznem“ tylko, ale mimo to nie łatwem do usunięcia, czasami wręcz nieuleczalnem. Należy spróbować intensywnego naświetlania lampą kwarcową, ewentualnie maści z sublimatem (na receptę lekarza). — 2) Przyczyną może być katar macicy, ale jest to tylko przypuszczenie teoretyczne, które trzeba wprzód stwierdzić badaniem. — ACHMED: Najlepsze lekarstwo to ruch i to ruch na świeżem powietrzu. Środków lekarskich bez zbadania przekonania się o stanie pacjenta przepisywać nie można. — CIERPLIWY: Przyczyną może być popro

stu — zimno. Ciepłe, wygodne obuwie z wyściółkami filcowemi. Pod nogi przy pracy gruby dywan. Wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, gorąca kąpiel nóg, a potem masaż. — LECZĄCY: 1) Mogło przyjść do t. zw. stadjum drugiego tej choroby. Objawów tego stadjum z braku miejsca wyliczać nie możemy. — 2) Im prędzej Pan powtórzy leczenie, tem lepiej. — 3) Objaw ten może stać w związku z wymienioną chorobą. — 4), 5) i 6) Dolegliwości wymienione przez Pana pod tymi punktami, muszą mieć inną przyczynę, której niepodobna stwierdzić bez dokładnego zbadania. — 7) W niektórych, rzadkich na szczęście wypadkach, przyjść może do paraliżu postępowego lub tabesu. — GDAŃSZCZANKA: Jest to, jak z opisu wnioskujemy, pokrzywka na tle nerwowem. Lekarz, który zalecał Pani wstrzykiwania wapna lub własnej krwi, miał zupełną rację. I jedna i druga metoda dają nieraz doskonałe wyniki. Cierpienie to jest uleczalne. Co do diety, to mało mięsa, natomiast dużo mleka i jarzyn. Ruch na świeżem powietrzu wskazany. Pamiętać przytem o uregulowaniu trawienia. — CZY COŚ NOWEGO? Nie, nic nowego. Jest to objaw w czasie karmienia bardzo częsty i nie świadczy — sam przez się — o powtórnem zastąpieniu. Niema powodu do obaw.

Co kucharz londyński proponuje celem pacyfikacji świata?

Mr. Escoffier, kucharz londyński, rodem jednak Francuz, słynie jako mistrz swego fachu. A nawet za usługi, oddane na tem polu, niejeden bowiem wielki bankiet dyplomatyczny był jego dziełem, otrzymał krzyż Legji honorowej.

Mr. Escoffier przytem jest filozofem i twierdzi, że dobra strawa stanowi bardzo ważny czynnik pokoju powszechnego. Po dobrym bowiem obiedzie ludzie nabierają ducha pojednawczego i zapatrują się na sprawy światowe optymistycznie. Zdaniem więc jego, dyplomaci, zbierający się na posiedzenia Ligi Narodów w Genewie, powinni być wykwintnie karmieni i odbywać swe posiedzenia po spożyciu doskonałych obiadów.

Mr. Escoffier zaproponował nawet angielskiemu ministerjum spraw zagranicznych urządzenie w wielkiej sali zebrań genewskich pojednawczego bankietu międzynarodowego, na którym byłyby reprezentowane potrawy narodowe wszystkich narodów należących do Ligi, oczywiście przyrządzone po mistrzowsku.

Że jednak do Ligi należy 50 narodów, bankiet proponowany przez kuchmistrza londyńskiego ciągnąłby się nieco przydługo i nabawiłby niestrawności uczestniczących w nim dyplomatów.

Ale i na to mr. Escoffier znajduje środek, proponuje bowiem, aby porcyjki były maleńkie, dające tylko pojęcie o smaku każdego narodu, bo i to już byłoby wystarczające, aby członkowie Ligi nabrali wzajem szacunku.

Jakoś jednak dotychczas angielskie ministerjum spraw zagranicznych nie odpowiedziało na genjalną propozycję mistrza sztuki kucharskiej.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Żydowski obóz narciarski w Kowańcu

Otwarcie roku jubileuszowego Ż. K. S. „Makkabi“ Kraków

Nadzieje młodej Sekcji narciarskiej ŻKS. Makkabi Kraków, pokładane w założeniu pierwszego żydowskiego obozu narciarskiego, nie zawiodły. Obóz ten okazał się pierwszorzędnym wyczynem sportowo-propagandowym. Zgromadził on czterdziestu kilku członków krakowskiej Makkabi, w tem znaczną część członków świeżo zapisanych, nadto około 15 członków Makkabi warszawskiej.

Wyprowadzono więc pod kierunkiem wytrawnego i niezwykle sympatycznego instruktora p. **St. Zawiły** z Wisły krakowskiej, **60-ciu niemal narciarzy żydowskich obojga płci na śnieg i zapoznano ich z nową, dotychczas przez Żydów po macoszemu traktowaną, gałęzią sportu.**

Jak z końcem obozu okazało się, — stworzono pierwsze kadry pionierów żydowskich, związanych już nierozłącznie z narciarstwem. Skoro bowiem padło pytanie, kto wybiera się na następny obóz w Poroninie z początkiem lutego b. r., nastąpiło szczere zdziwienie nad naiwnością tego pytania, tak jasnem i samo przez się zrozumiałem było, iż wszyscy pojadą.

Nie dość na tem! Cenną zdobyczą pedagogiczno-sportową było połączenie w jednym obozie kilkudziesięciu osób z najróżniejszych sfer. Nastrój obozowy dokonał reszty. Złoty humor, eksplodujący co chwila „kawałami“, których wspomnienia długo jeszcze pobudzać będą do śmiechu uczestników obozu, liczne mniej lub więcej romantyczne przygody, stworzyły ów nastrój szczerego sportowego koleżeństwa, niezwykłej przyjaźni i bajecznego zgrania.

Wkońcu na dowód niemniej gorliwej pracy sportowej nadmienić wypada, że zasadniczo wszyscy 2 razy dziennie trenowali i około godz. 9-tej wieczorem spali jak zabici. — Urządzono także kilka dłuższych, trudniejszych wycieczek, a odwagę i wytrwałość młodych narciarzy naszych charakteryzuje fakt, że w ciągu 4 pierwszych dni kursu zdołano połamać 9 nart, czem zdobyto rekord tegorocznych kursów narciarskich dla początkujących. Wogóle stwierdzić należy, iż tak licznego kursu narciarskiego nie zdołał dotychczas zorganizować żaden klub, a nadto ćwiczyli jeszcze narciarzy Makkabi krak. na kursie w Krakowie i luźnie w Zakopanem.

W dniu 1 stycznia b. r. zaszczycili obóz prezes Żyd. Rady Wych. Fiz. i prezes honorowy Makkabi, p. Dr. Leser, oraz delegacja Zarządu Ż. K. S. Makkabi i nowotarskiego Hagiboru, z okazji **otwarcia roku jubileuszowego krakowskiej Makkabi.** Wśród serdecznego nastroju, przy obozowej skromnej herbatce, bez alkoholu, spędzono po południowych mowach okolicznościowych kilka miłych chwil. Przemawiali imieniem prezydjum Makkabi sekretarz gen. Dr. Schenker, imieniem Ż. R. W. F. prezes Dr. Leser, imieniem Zarządu Makkabi Mgr. Beckmann, imieniem Hagiboru nowotarskiego Inż. Papier.

Podkreślono symboliczne znaczenie otwarcia 20-letniego jubileuszu Makkabi na obozie najmłodszej Sekcji, która u wrót nowego okresu klubu wskazuje **nowe tereny, jakie należy zdobywać dla sportu żydowskiego, dla żydowskich mas sportowych.**

Szczególny nacisk kładziono na szerokie **demokratyczne podłoże pracy sportowej Makkabi** na jej żmudną i celową pracę, celem wciągnięcia jaknajszerszych mas żydowskich w orbitę wychowania fizycznego.

Rzucono wkońcu piękną myśl budowy własnego schroniska na jednym z uczęszczanych szlaków turystycznych. Myśl ta znalazła natychmiast oddźwięk wśród uczestników obozu, którzy przez usta Dra Ginziga oświadczyli gotowość ponoszenia ofiar materjalnych na ten cel i wyrazili życzenie przebywania w następnym roku już pod dachem własnego schroniska Makkabi.

Zarząd Sekcji narciarskiej ideę tę podejmie i w niedługim czasie ogłosi gotowe plany realizacji. — Mamy niezłomną nadzieję, że zapał do tego czasu nie przeminie i na dany apel wszyscy staną ofiarnie do wspólnego dzieła.

Bliższe szczegóły co do następnego obozu narciarskiego w lutym b. r. w pobliżu Zakopanego z udogodnieniami, umożliwiającemi oglądanie wielkich Międzynarodowych zawodów narciarskich F. I. S., ogłosimy niebawem. **O. L.**

Ze sportu żydowskiego

HAKOAH WIEDEŃSKI zdobył poraz trzeci mistrzostwo zapaśnicze Austrji w walce drużynowej. Rozstrzygające zawody między teamami „Hakoahu“ i „Austrji“ przyniosły żydowskiej drużynie imponujące zwycięstwo.

SENSACJĄ WIEDNIA był mecz między obecnymi mistrzami jesiennymi piłkarskiemi klubów I. i II. ligi tj. Wiener Sportclubu i Hakoahu. Sportclub prowadził 2:0, Hakoah wyrównał na 2:2. W ostatniej chwili Sp. Club zdobył zwycięską bramkę. Hakoah nie był w komplecie brakło Nemesa, mimo to był równorzędnym przeciwnikiem i grał doskonale.

PREZYDJUM ŻYD. RADY WYCH. FIZ. RZP. POL. zwraca się tą drogą do panów lekarzy Żydów w Krakowie, w szczególności do lekarzy-członków żydowskich towarzystw sportowych, aby wzięli udział w kursie wychowania fizycznego i sportu dla lekarzy, organizowanym przez Dyr. Studjum Wych. Fiz. Uniw. Jag. w Krakowie w czasie od 12—19 stycznia br. (Lubicz 42). Kurs jest bezpłatny i obejmuje 6—7 godzin dziennie.

Wiadomości krajowe

POL. ZW. TOW. WIOŚLARSKICH ma zamiar zaangażować specjalnego instruktora wioślarskiego dla słabszych klubów — Makkabi krakowska i warszawska, posiadające sekcje wioślarskie, winny się zwrócić do PZTW o przydział takiego instruktora na pewien okres czasu dla ich sekcyj wioślarskich.

PZLA wprowadza podział zawodników na klasy (A, B i C). Kryterjum stanowić będą osiągnięte wyniki. Klasy klubów zostaną zniesione. Dla pań nie tworzy się narazie osobnej klasy. Klasę młodzików tworzyć będą zawodnicy do lat 17.

POLSCY LEKKOATLECI zaproszeni zostali na międzynarodowe zawody w Brnie morawskiem i Barcelonie z okazji wystawy Ibero — amerykańskiej.

MECZ BOKSERSKI POLSKA—NIEMCY rozegrany zostanie 1. lutego br. we Wrocławiu na arenie cyrku Buscha. Team Polski jest następujący: Forlański, Moczko, Glon, Pyka, Górny, Wochnik, Arski, Bara, Seidel, Wieczorek, Tomaszewski, Kupka, Stibbe.

TRENERZY FOOTBALLOWI W POLSCE. Bela Fürst, były trener Warty poznańskiej i Makkabi krakowskiej, obejmie znowu trening Warty z wiosną br. — Koželuch, trener Polonji warszawskiej, opuszcza klub stołeczny — Cracovia i Garbarnia angażują trenerów dla swych drużyn ligowych.

HOCKEYOWE MISTRZOSTWA NA LODZIE W KRAKOWIE nie mają de facto żadnego znaczenia. Związek Okręgowy Krakowski zmuszony był rozpisać mistrzostwa (ze względu na terminy gier w Krynicy o mistrzostwo Polski) zbyt wcześnie, kiedy drużyny krakowskie z braku lodu nie miały jeszcze żadnego treningu, a ponadto tylko 1 gra bez rewanżu nie jest mistrzostwem. Przypadkowo wyszła jako mistrz Wisła zasłużenie, ale formalnego i faktycznego sprawdzianu sił nie mamy. Na przyszłość musi być czas na trening, i po 2 gry w mistrzostwie.

AUGUST BARA jest nową gwiazdą bokserską na Śląsku. Bara, emigrant polski we Francji, trenował także pod kierunkiem mistrza Bouquillona i stał się później zawodowcem, zdobywając szereg sukcesów.

Rozmaitości zagraniczne

70-LETNI KRÓL SZWEDZKI GUSTAW, uprawia z prawdziwą passją tennis. Bierze on stale udział w wielu turniejach. Ostatnio objął prezesurę Szwedzkiego Klubu Tennis. w Sztokholmie.

COCHET POKONAŁ BOROTRĘ we finale turnieju świątecznego tennisowego w Paryżu, potwierdzając swą wysoką klasę.

STUDENCI UNIWERSYTETU KANSAS otrzymali wspaniały stadjon kosztem 600,000 dolarów. Całą kwotę pokrył sam uniwersytet, rząd nie dał na ten stadjon ani centa. Sami studenci zebrali ćwierć miljona dolarów.

BOECKL, mistrz austrjacki w jeździe sztucznej na lodzie wyemigrował do Ameryki, gdzie wzbudził zachwyt swymi występami w pałacu lodowym New Jorku i natychmiast zaangażowany został na szereg występów w różnych miastach Ameryki.

WĘGRZY zrobili wielki postęp w hockeyu lodowym. Sprowadzili oni jako trenera Kanadyjczyka Dra Senecala.

ZWIĄZEK TENNISOWY ANGIELSKI zaangażował słynnego Karola Koželucha jako trenera związkowego. Będzie on równocześnie kierownikiem tennisa zawodowego.

AMERYKA pragnie wyeliminować bieg na 800-metr. z programu zawodów lekkoatletycznych kobiecych, jako szkodliwy dla organizmu kobiecego. Natomiast Anglja, Francja, Niemcy i Szwecja zajmują przeciwne stanowisko. Rozstrzygnięcie leży w rękach Kongresu Sportowego Kobiecego.

LACOSTE, najlepszy tennisista świata, wycofuje się całkowicie z czynnego sportu. Olbrzymia to strata dla Francji, która dzięki Lacoste'mu zdobyła puhar Davisa.

BISKUP LONDYNU, 70-LETNI DR. INGRAM, bierze jeszcze ciągle czynny udział w sporcie. Na ostatnim meczu hockeyowym na trawie swego klubu przyczynił się wybitnie do zwycięstwa swych barw, wytrzymując znakomicie przez cały czas tempo gry. — Jak widzimy wiek nie jest zupełnie przeszkodą w uprawianiu ćwiczeń cielesnych, przeciwnie gry sportowe utrzymują „wieczną młodość“ człowieka.

BERLINER- SCHLITTSCHUH- CLUB, najlepsza hockeyowa drużyna Niemiec, zdobył definitywnie puhar Spenglera w Davos, bijąc angielskie i szwajcarskie teamy lodowe.

Zawody hockeyowe w Krakowie

MAKKABI II—GIM. JAWORSKIEGO 6:1.

Druga drużyna niebieskich lekko zwyciężyła drużynę gimn. Jaworskiego, mając dobry trening do rozgrywek kl. B. okręgu krakowskiego, które rozpoczną się już w przyszłym tygodniu. Wyróżnili się Landesberger, Zelmanowicz z Makkabi i A. Piórecki z druż. gim.

MAKKABI—SOKÓŁ 2:1.

Decydująca rozgrywka o trzecie miejsce w okręgu krak. przyniosła pewne zwycięstwo Makkabi. Świetnie usposobionemu bramkarzowi Bauerowi, który z powodzeniem likwidował groźne ataki niebieskich ma Sokół do zawdzięczenia tak niską cyfrowo przegraną. Drużyna Makkabi grała ofiarnie i dobrze a wybijali się Brenner, Sonue i Rittermann.

A. Z. S. (WILNO)—CRACOVIA 2:1 (1:0) (0:0) (1:1)

Wracający z mistrz. Polski AZS. stanowił dla Cracovii przeciwnika równorzędnego i tylko szybszym startem górował nad miejscowymi. Forma bowiem Cr. poprawiła się znacznie dzięki rozegraniu kilku zawodów w Krynicy. Same zawody były interesujące i obfitowały w cały szereg b. ciekawych momentów.

Sędziował wzorowo p. Żeberko.

ORYGINAŁ RUBENSA OD KRYTY W BERLINIE.



W tych dniach odkryto przypadkiem w Berlinie oryginał Rubensa, uważany dotąd za zaginiony. z niedźwiedziem“. Pochodzi on z czasów podróży Jest to obraz przedstawiający „Dawida w walce mistrza do Hiszpanji (około roku 1614).

KRONIKA

Wschód słońca	Styczeń	Zachód słońca
7 m 44	7 Poniedziałek 24 Tewet 5689	15 m. 40

— **ZDERZENIE DWÓCH TAKSÓWEK.** W sobotę o godz. 19'30 wskutek nieostrożrej jazdy szofera na ul. Szpitalnej, zderzyła się autodorożka Nr. Kr. 6600, z autodorożką Nr. Kr. 95042, przyczem ta ostatnia uległa uszkodzeniu i stała się niezdolnad o użytku. Szkoda powstała wynosi około 1000 zł. Wypadku w ludziach nie było.

— **KRADZIEŻ SŁODKA I — NIESŁODKA.** Onegdaj dostali się nieznani sprawcy do magazynu cukierni związkowej przy ul. Karmelickiej l. 21 i skradli 25 kg. orzechów włoskich. 35 klg. czekolady, 2 kg. kwasu cytrynowego itp. łącznej wartości około 1000 zł. — Jan Gnotek, zam w Skotnikach, zgłosił do policji, że dnia 2 bm. skradziono mu beczke śledzi wartości 150 zł. z wozu, w czasie, gdy wiózł beczkę do Borku Fałęckiego.

— **PRZEJECHANIE STARUSZKA.** Onegdaj potrącił koło starego mostu wozem nieznany woźnica przechodzącego jezdnią Feiwla Junghausera (lat 85), wskutek czego ten upadł i koła przejechały mu nogi, jednak nie doznał on poważniejszych uszkodzeń. Za woźnicą, który po wypadku zbiegł wdrożono poszukiwania.

— **ARESZTOWANIA.** Bodzeń Stanisława (lat 20), z Mękiny pow. Chrzanów i Michalik Anna (lat 20), z Chojnik pow. Tarnów, obsługaczki szpitala aresztowane zostały za kradzież kompresów wartości 100 zł. oraz pierścionka i garderoby na szkodę chorych. — Baran Zygmunt (lat 17) robotnik z Krakowa, i Antonina Porębska (lat 30) z Krakowa aresztowani zostali pod zarzutem włamania do biura spedycyjnego Rosnera przy ul. Krakowskiej i kradzieży 30 kg. herbaty wartości 350 zł.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik“

PRZEGLĄD RADJOWY

Rozszerzenie międzynarodowej wymiany programów na Francję, Anglję i Węgry

W dniach od 13 do 15 grudnia ub. roku odbyła się w Londynie międzynarodowa konferencja radjowa, w której jako przedstawiciel Polski, oraz prezes międzynarodowej komisji wymiany programów, wziął udział naczelny dyrektor „Polskiego Radja“ — p. Zygmunt Chamiec.

Poruszaliśmy już swego czasu sprawę rozszerzenia międzynarodowej wymiany programów na całą Europę. Jak wiadomo dotychczas programy wymieniano między poszczególnemi broadcastingami na podstawie zawartej w Warszawie umowy, podpisanej przez kierowników radjofonji czesko-słowackiej, austrjackiej, niemieckiej i polskiej. Międzypaństwowa wymiana programów radjowych dała tak doskonałe wyniki, iż Międzynarodowy Związek Radjofoniczny postanowił jej zakres znacznie rozszerzyć. Temu to tematowi poświęcona była głównie ostatnia konferencja londyńska.

Konferencja ta doprowadziła do stadjum realizacji opracowany projekt rozszerzenia międzynarodowej wymiany programów, pozyskując dla tej akcji broadcasting angielski, francuski i węgierski. Zasadniczo więc radjofonje tych krajów wezmą czynny udział w międzynarodowej wymianie programów, co jednakże wymaga całego szeregu wstępnych prac przygotowawczych, a zwłaszcza prób technicznych, które przeprowadzane będą już teraz, tj. w ciągu bieżącego miesiąca.

Próby techniczne polegać będą głównie na wybraniu jaknajdogodniejszych linij telefonicznych, za pośrednictwem których programy radjowe transmitowane będą z jednego końca Europy w drugi. Próby te odbywać się będą po ukończeniu nadawania normalnego programu między godz. 22,30 a 24,00.

Dla prób transmisyj między Paryżem i Londynem użyte będą dla Paryża: linje telefoniczne Berlin—Strassburg—Bazylea, zaś dla Londynu: Kolonja—Bruksela.

Linja Berlin—Strassburg okazała się doskonałą dla celów transmisyj, wobec czego koncert między narodowy, który nadawany będzie w studjo radjostacji warszawskiej w dn. 8 stycznia weźmie tytułem próby około 10 stacyj francuskich, co będzie pierwszą na większą skalę zakrojoną próbą transmisji między Polską a Francją.

Konferencja londyńska poza sprawami związanemi z międzynapaństwową wymianą programów, zajmowała się również ustaleniem jednolitych schematów statystyki programowej dla wszystkich stacyj, należących do Międzynarodowego Związku Radjofonicznego. I tutaj Polska odniosła nowy sukces, gdyż jako wzór przyjęte zostały schematy programowe polskie.

Konferencja londyńska jest niezmiernie ważnym etapem rozwojowym w tak ważnej dla radjofonji światowej dziedzinie, jak międzypaństwowa wymiana programów. Cieszyć się należy, iż współpraca narodów na tem polu daje tak doskonałe wyniki zwłaszcza, że inicjatywa międzynarodowej wymiany programów radjowych wyszła ze strony Polski i odniosła zasłużony sukces. Dzięki postanowieniom konferencji londyńskiej w niedługim już czasie, o czem nie omieszkamy poinformować naszych czytelników, polski świat radjowy będzie mógł za pośrednictwem radjostacyj polskich odbierać koncerty całego szeregu pierwszorzędnych stacyj europejskich, tak mało znanych dotychczas naszym detektorowiczom. Z drugiej strony niemałe znaczenie dla propagandy polskości na terenie międzynarodowym będą miały transmisje programów polskich przez większą niż dotychczas ilość stacyj zagranicznych. „Ra“.

Na czem polega radjo-telewizja?

Prasa radjowa zajmuje się bardzo żywo nowem zjawiskiem w dziedzinie rozwoju radjofonji, mianowicie telewizją. Naogół wyrażany jest pogląd, że podobnie, jak przed kilku laty świat ogarnęła gorączka radjofoniczna, która przechodziła od tej pory kilka faz swego rozwoju, obecnie główna uwaga radjo- amatorów w ścisłem tego słowa znaczeniu kieruje się w stronę zdobyczy techniki na polu telewizji. Objawy te wśród radjoamatorów występują szczególnie silnie w Anglji, we Francji, w Niemczech i Austrji.

Radjostacje, przesyłające zapomocą aparatów systemu Fultona i innych tzw obrazy stałe np fotografje, jeszcze pod tym względem niedostatecznie technicznie przygotowane, zdołały już na tej nowej drodze osiągnąć pewne rezultaty praktyczne, jakkolwiek ciągle jeszcze mieszczące się w ramach doświadczeń.

Co się tyczy odbiorników, to jak wiadomo, przystosowanie ich do fultografji nie jest zbyt skomplikowane! Zwykły aparat lampowy zaopatrzony jest w tym celu w przyrząd dodatkowy, który, mówiąc językiem potocznym, stanowi walec obracany dookoła swej osi przez sprężynę zegarową oraz igłę platynową, która, gdy aparat jest czynny, kreśli na papierze, nawiniętym na walec, niezliczoną ilość kresek równoległych. Igła połączona jest z aparatem odbiorczym a ruchami jej kierują fale elektromagnetyczne, przechodzące przez odbiornik. Ponieważ papier nawinięty na walce nasycony jest substancją chemiczną, przeto wrażliwość jego daje w wyniku nierówność cieni w najdrobniejszych cząsteczkach kresek, które pod wpływem różnej siły uderzeń na igłę wywoływanych przez płynące przez odbiornik dźwięki, pozostają na papierze. Drogą doświadczeń okazało się, że jeżeli nadawanie odbywa się przy udziale nadmiernej siły, odbitka fultograficzna staje się odpowiednio ciemniejsza i odwrotnie, słaba energja nadawcza daje nikłejszy rezultat na płycie walca. Aparat fultograficzny jest przytem tak czuły, że włączenie podczas akcji dźwięków, naprzykład telegraficznych Morse'a, daje na walcu głębokie ciemno linje, a „fading“ pozostawia miejsca białe. Często, wskutek tych niespodzianek, na rysunku fotografji powstają kontury o formach czasem dziwacznych.

—oSo—

POPOŁUDNIOWE KONCERTY Z PŁYT GRAMOFONOWYCH.

W najbliższych dniach radjostacja krakowska trzy lub cztery razy w tygodniu nadawać zamierza w godzinach popołudniowych koncerty z płyt gramofonowych, odpowiednio zestawione.

W SPRAWIE NAUKI JĘZYKA WŁOSKIEGO.

Lektor uniwersytetu Jag. p. J Stanisławski, rozpoczął niedawno kurs lektury angielskiej, przeznaczony dla słuchaczy, znających już język angielski, którzy pragnęliby zaznajomić się dobrze z brzmieniem języka. W toku kursu wyłoniło się jednak pytanie, czy okręg krakowski posiada dostateczną ilość zaawansowanych w języku angielskim słuchaczy i powstał projekt, aby na miejsce tej lektury wprowadzić kurs nauki języka włoskiego, którego by udzielała lektorka Uniwersytetu p. Nelly Nucci. Radjostacja krakowska zwraca się tedy do słuchaczy z prośbą o zabranie głosu w tej sprawie, gdyż od ilości zgłoszeń zależeć będzie wprowadzenie tego kursu do programu audycji stacji.

Wówczas w radjostacji krakowskiej prowadzone byłyby trzy kursy języków: francuskiego, angielskiego i włoskiego.

NABOŻEŃSTWO ŻYDOWSKIE W RADJU WĘGIERSKIEM.

Budapeszt. Na skutek akcji żydowsko- węgierskiego tygodnika „Egyenlöseg“ dyrekcja radja węgierskiego zgodziła się na nadanie audycji radjowej z nabożeństwa żydowsko- synagogalnego. Rabinat gminy żydowskiej w Peszcie ma orzec w tych dniach, czy wygłoszenie audycji jest zezwolone ze względów religijnych.

Pani ze szpilką

Z pośród wielu nadzwyczajności w Stanach Zjednoczonych nienajmniejszą jest Redemption Departament — oddział ministerstwa skarbu. Cały ten oddział składa się z nielicznego personelu, bo — z jednej tylko urzędniczki, panny Berty Sherfy.

Miss Sherfy jest ekspertką od spalonych pieniędzy. Ustawicznie się zdarza, że wskutek jakiegoś wypadku banknoty ulegają zniszczeniu. Wówcza poszkodowany przynosi zwęglone szczątki do miss Scherfy, która po dokładnej analizie stwierdza, że spłonął banknot takiej a takiej wartości — zaświadczenie to jest równoznaczne z czekiem, gdyż Bank państwowy wypłaca natychmiast poszkodowanemu odpowiednią należność.

Miss Scherfy nie używa żadnych skomplikowanych aparatów — szpilka i butelka klajstru oto jej przyrządy. Szpilką układa kawałeczki zwęglone na lepki papier, poczem przy świetle silnej lampy odcyfrowuje litery i liczby. Dokładność jej obliczeń jest przytem wręcz zdumiewającą, nie myli się nigdy nawet na dolara.

Przedstawiono jej kiedyś pudełko, zawierające kupkę spalonych resztek. Właściciel oświadczył, że są to pozostałości 225 dolarów, które jego synalek, podczas nieobecności rodziców w domu, przypalał zapałkami dla rozrywki. Miss Scherfy pracowicie operowała swą szpilką przez parę godzin i wreszcie rzekła:

Pański synek spalił tylko 205 dolarów, z 20 pozostałych niema śladu.

Ojciec miłego chłopczyka był bardzo zadowolony ze zwrotu tak dużej sumy, a swoją drogą ostro indagował syna, czy części pieniędzy nie niszczył w inny zajmujący sposób. Dobre dziecię przyznało się, że dwa ostatnie kawałki papieru wyrzuciło przez okno, by patrzeć, ja spadają na ulicę.

Ważniejszą była sprawa banku w Astorji, który uległ złośliwemu pożarowi. 100.000 dolarów spłonęło w kasie ogniotrwałej. Miss Scherfy zamknęła się ze swą szpilką, swym klajstrem i smutnemi resztkami pieniędzy w pokoju i przez tydzień wytrwale pracowała. Dyrektor banku, mister Mellon, ustawicznie telefonował, pytając się o rezultaty pracy, od której zależał jego majątek. Rosło w nim serce, gdy mu zgryźliwa miss rzucała krótko przez telefon: 20.000 stwierdziłam — już odnalazłam 35.000 — jest już 50.000“. Gdy usłyszał, że 95.000 są odtworzone, zemdlał z radości i wzruszenia.

Jakież jednak było powszechne zdziwienie, gdy miss Scherfy nie zaprzestała roboty i po zrekapitulowaniu 100.000 meldowała o coraz dalszych odkryciach. Ostatecznie zatrzymała się dopiero na 122 i pół tysiącach dolarów. Wdrożono śledztwo i okazało się, że na krótko przed pożarem kasjer otrzymał paczkę, którą wrzucił do kasy bez otwierania. Okazało się, że przesłano w niej rzeczywiście 22 i pół tysiąca dolarów.

Sława zgryźliwej miss Scherfy wzrosła niepomiernie po tym majstersztyku.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana